

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmickowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 47

Poznań, piątek dnia 30 stycznia 1931

Rok XXVI

Plenarne posiedzenie Senatu

Warszawa, 30. 1. (Tel. wł.) Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na wtorek, dn. 3 lutego godz. 4 po południu. (w)

Referat min. Zaleskiego

Warszawa, 30. 1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu senackiej komisji spr. zagr. które odbędzie się we środę, dn. 4 lutego, min. Zaleski wygłosi referat o polskiej polityce zagranicznej w związku z ostatnią sesją Rady Ligi Narodów. (w)

Obrady budżetowe

Warszawa, 30. 1. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu zostanie ostatecznie przyjęta ustawa skarbowa.

Budżet przyjdzie pod obrady plenum Sejmu w nadchodzącą środę. (w)

Skazanie działacza komunistycznego

Warszawa, 30. 1. (Tel. wł.) — W Katowicach odbył się proces działacza komunistycznego Hermana Janasza, który w lipcu r. ub. wygłosił przemówienie antypaństwowe na kongresie komunistycznej lewicy związkowej.

Sąd skazał go na półtora roku więzienia. (w)

Przeniesienie jednego z dozorców brzeskich

Warszawa, 30. 1. (Tel. wł.) Dziennik personalny M. S. Wojsk donosi o przeniesieniu w stan spoczynku 35 oficerów.

M. in. zarządzeniami Dziennik podaje zawiadomienie, że znany ze sprawy brzeskiej kpt. Kazimierz Kaciukiewicz został przeniesiony z 8 dywizjonu żandarmerji do dywizjonu żandarmerji Kop-u. (w)

Przedstawiciele „Zielonego frontu“ u Brüninga

Berlin, 27. 1. (PAT). Kanclerz Brüning przyjął dziś w obecności ministrów Schielego i Treviranusa przedstawicieli t. zw. „zielonego frontu“, przewodniczącego Landbundu hr. Kalkreutha, b. ministra Hermesa, Brandesa i dr. Fehra. Narady poświęcone były omówieniu sytuacji rolnictwa niemieckiego. Zgodnie z opinią przedstawicieli kół agrarnych, jako cel konferencji kanclerz określił wypracowanie wspólnego planu pomocy mającego nie tylko przynieść chwilowe ulgi dla rolnictwa, lecz stworzyć trwałe podwaliny dla rozwoju gospodarki rolnej. Obrady kontynuowane będą w czwartek.

Znany przemysłowiec włoski skazany na banicję

Rzym, 29. 1. (PAT). Znany przemysłowiec włoski Ryszard Gualino, twórca wielkiego trustu włosko-międzynarodowego dla wytwarzania sztucznego jedwabiu, aresztowany przed kilku dniami z rozkazu min. spraw wewn., został skazany na przymusowe osiedlenie na wyspie Lipani na okres 5-letni. Jak wiadomo, Gualino jest wmieszany w proces Oustricia, który toczy się obecnie w Paryżu i z tego względu pozostanie narazie w więzieniu w Turynie do dyspozycji francuskich władz sądowych.



Olbrzymi, ośmiometrowej długości ja dowity wąż, znajdujący się w instytucie doświadczalnym w Sao Paolo w Brazylii

Proces o organizowanie „zamachu“ na Piłsudskiego

Pierwszy dzień rozpraw — Starcie pomiędzy obroną a przewodniczącym sądu

Warszawa, 30. 1. (Tel. wł.) Wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces Jagodzińskiego i tow., oskarżonych o organizowanie „zamachu“ na Piłsudskiego.

Proces rozpoczął się od starcia pomiędzy obroną a przewodniczącym Neumanem.

Obrona zarzuciła, że komplet sędziowski nie jest odpowiednio dobrany, ponieważ jeden z sędziów jest urzędnikiem min. sprawiedl. w IV stopniu służbowym. Wobec tego obrona prosi o odroczenie sprawy.

Przewodniczący Neuman wniosku

Zeznania głównego oskarżonego, Jagodzińskiego

Najciekawsze były zeznania Jagodzińskiego, który mówił:

„Gdybym był organizował zamach, byłbym go zrobił inaczej. Znam technikę zamachów, gdyż byłem za to skazany na karę śmierci. Gdybym zamach organizował naprawdę, zamach doszedłby do skutku. Aby zorganizować zamach, trzeba mieć materiał i ludzi. Materiału nie miałem, bo nie było bomby. Ludzie muszą być pewni, a tych ludzi nie znałem. Bojowiec przed zamachem musi wystrzelić conajmniej 150 razy. Gdy organizowałem zamach na Skallo na w Wilnie, żona 3 dni chodziła na wyznaczonym odcinku z bombą. Gdyby zamach miał mieć miejsce, nie robiłbym zbiórki o godz. 6-tej, tj. na godzinę przed zamachem. Byłbym na posterunku pół dnia. W mieście, gdzie miał być dokonany zamach w Alejach Ujazdowskich, jezdnią ma szerokości 14 metrów. Miałem stać z lewej strony. Musiałbym więc rzucić bombę na 12 mtr. Ja, panowie, daję słowo, że gdybym tam przybył z bombą, stałbym aż do śmierci. Gdy policja mnie aresztowała, nie chciałem dać żadnych zeznań. Prasa pisała, co chciała. Ja też osiągnęłem to, co chciałem, a mianowicie zdemaskowałem konfidenta.

Przewodniczący: — Czy przyznaje pan, że pozory organizowania zamachu istniały?

Jagodziński: — Tak.

Przewodniczący: — Dlaczego pan nie chciał przyjąć do „piątki“ Racyńskiego, aby zbadać, czy jest on konfidentem?

Jagodziński: — Gdybym chciał stworzyć „piątkę“, byłbym go przyjął.

Przewodniczący: — Czy pańska „piątkę“ zdała egzamin?

obrony nie uwzględnił i otworzył rozprawę.

Pierwszy zeznał oskarżony Trochimowicz, robotnik z Kasy Chorych, człowiek mało inteligentny. Zeznał on, że bywał na zebraniach „piątki“, gdzie była mowa o zamachu na „wasala“. Nie zdawał sobie sprawy z zamierzeń swych towarzyszy i w ostatniej chwili byłby się wycofał.

Następnie zeznawali oskarżeni Markowski, Białkowski i b. poseł Dziegielewski, który oświadczył, że P. P. S. nie jest partją terrorystyczną.

Jagodziński: — Do bojowców było im daleko. Gdybym chciał użyć ich do „roboty“, użyłbym do „małej robotki“, np. zabicia szpicla niemieckiego.

Przewodniczący: — Czy pan widzi, że w stosunku do swych kolegów wystąpił pan jako prowokator?

Jagodziński: — Posiedzą i wyjdą. Chciałem, aby się dowiedzieli, kto jest konfidentem. Policja źle się zachowywała.

Przewodniczący: — Bili pana?

Jagodziński: — Nie. Zaciąłem się i nie policji nie zeznałem. Gdybym siedział rok, również nicbym im nie powiedział.

Późnym wieczorem zaczął składać zeznania główny świadek oskarżenia, Purzycki. (w)

Wiadomości o moratorium nieprawdziwe

Warszawa, 30. 1. (Tel. wł.) — W berlińskiej „Tekstil Zeitung“ z dnia 21 stycznia ukazała się wiadomość o zamierzonym jakoby wprowadzeniu w Polsce 3-miesięcznego moratorium.

W związku z tem, min. przemysłu i handlu stwierdza, iż wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Wszecławiatowy kongres sjonistyczny

London, 29. 1. (PAT). Wszecławiatowy kongres sjonistyczny, który zamierzano zwołać w trybie nadzwyczajnym w lutym r. b. w związku z brytyjską deklaracją w sprawie Palestyny, został obecnie, wobec toczących

się między sjonistami a rządem brytyjskim rokowań, ostatecznie zaniechany. Kongres zbierze się w trybie zwykłym, jak zawsze, w czerwcu.

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM“

Życie polskie w stolicy Brazylii

(Od naszego korespondenta).

Rio de Janeiro.

Polaków spotykamy w każdym wielkim mieście na obu półkulach. Spotykamy ich więc i w stolicy brazylijskiej. Rodacy nasi skupiają się tu już od kilku dziesiątków lat, boć Rio de Janeiro jest pierwszym wielkim portem na drodze z Europy do Ameryki Południowej i jest stolicą największego państwa w tej części świata.

Przez miasto to przewinęły się już całe gromady Polaków. Byli i poszli dalej. Nie zadawały ich warunki klimatyczne i gospodarcze. Szli do stanów bardziej południowych, do środowisk emigracji europejskiej. Pozostali tylko najśmielsi, tworząc zaczątki kolonii polskiej.

Polaków tu osiadłych będzie zaledwie tysięcy. Na ogólną liczbę 200 tys. Polaków, przebywających w Brazylii, stanowią to więc mały odsetek.

Większość ich należy do kategorii miejskiego proletariatu. Są to po większej części robotnicy i rzemieślnicy. Pracowników umysłowych znajduje się niewiele.

Głównymi ostojami tutejszej kolonii jest poselstwo polskie i stowarzyszenie „Polonia“.

Poselstwo rozpoczęło swą działalność w r. 1920. Dnia 27 kwietnia tegoż roku przybył do stolicy pierwszy minister pełnomocny R. P. śp. Ksawery Orłowski. Witają go uroczyste delegacje zarówno polskie, jak i brazylijskie. Nad gmachem poselstwa przy Rua Senador Vergueiro zawisł orzeł polski. Odrazu też podniosło się znaczenie kolonii polskiej. Przedtem Brazylijanie mawiali często: „Polonia sem bandeira não vale nada“ — „Polska bez sztandaru nie ma znaczenia“. Teraz poczęto Polaków więcej poważać.

Obecnie posłem R. P. jest p. dr. Tadeusz Grabowski. Poselstwo od kilku miesięcy mieści się w ładnym pałacyku tuż nad Atlantykiem na Praia de Botafogo. Na parterze znajduje się wydział konsularny, kancelaria, archiwum, biblioteka i mieszkania dla służby. Na piętrze zaś gabinet posła, prywatne jego mieszkanie i salony recepcyjne.

W gmachu tym swojsko i miło. Znać, że tu Polski kawałek. Liczne szczegóły dekoracyjne o cechach narodowych, polskich, robią miłe wrażenie. Kilimy, makaty buczackie, wyroby porcelanowe z Pacykowa, historyczne drzeworyty i dzieła polskich malarzy dopełniają całości.

Tutaj zbierają się wybitniejsi członkowie kolonii polskiej z okazji różnych uroczystości, jak Nowy Rok, święto narodowe, ogłoszenie niepodległości Polski itd. Każdej chwili znajdują tu opiekę prawną i kulturalną. Stąd też wychodzi inicjatywa do różnych poczyną.

Przyznać należy, że poselstwo tutejsze obsadzono ludźmi odpowiednimi, którzy pracą i poświęceniem umieli zdobyć sobie zaufanie zarówno Polaków, jak i Brazylijan. Są czerpawą malkontencji, ale wszystkich zadowolili niepodobna.

Drugą ostoją kolonii riowskiej jest towarzystwo polskie „Polonia“. Na jego czele stoi obecnie, po ustąpieniu p. prof. dr. Radeckiego, p. Nowicki. „Polonia“ skupia zgórą 130 członków czynnych. Posiada śliczny lokal, opłacany przez poselstwo. Tu się zbierają Polacy każ-

dego wieczora. Gawędzą. bawią się i czytają, przez co odświeżają w sobie ducha polskiego.

Jest też dość duża biblioteka oraz czytelnia pism, których prenumeruje się kilkanaście. „Polonia” urzędują obchody narodowe, bale i zabawy, zazwyczaj łącznie z obchodami. Niektórzy członkowie, jak np. p. prof. Radecka, prowadzą dla przyjezdnych bezpłatne kursy języka portugalskiego. Nie zapomina się też o tych, których choroba pozbawiła pracy. Zorganizowano dla nich osobną pomoc lekarską w jednym z tutejszych ambulatorjów przy udziale pracujących tam Polaków. Po wyzdrowieniu dopomaga się im zapomogą lub pożyczką.

Towarzystwo polskie reprezentuje tutejszą kolonię wobec cudzoziemców. Delegacja jego bierze udział w różnych uroczystościach międzynarodowych i obchodach.

A jaki jest udział Polaków w tutejszym życiu gospodarczym? Oczywiście niewielki, gdyż emigracja nasza rekrutuje się głównie z rzeszy robotniczych i rzemieślniczych. Niektóre tylko jednostki umiały się wybić własnym wysiłkiem i zorganizować własne warsztaty pracy. Pierwsze przedsiębiorstwa polskie powstały tutaj 40 i 30 lat temu. Franciszek Krause, pochodzący z Łodzi, założył własny warsztat rymarski, a potem przetrzącił się na import skór z zagranicy. W tym też czasie rozpoczęli samodzielną działalność przedsiębiorcy budowlani Stanisław Przybylski i Teodor Michalski. Powstały również dwa wielkie sklepy jubilerskie Żydów polskich, Silberberga i Zajdemana.

W r. 1908 rozpoczął samodzielną działalność nestor kolonii riowskiej, Jakób Kosiński. Skład jego maszyn drukarskich mieści się przy rua Buenos Aires, jednej z pryncypalnych ulic miasta i należy do największych składów polskich. Prócz tego jest jeszcze kilka pomniejszych, jak Kegel Ska, dom handlowy, oraz Michael Ska, import i fabrykacja wyrobów galalitowych. Kilku najmniejszych robotników polskich, jak Modzelewski, Reszkowski, Starzyński założyli fabryczkę włókienniczą jednakże z powodu braku kapitału fabryka ich narazie jest nieczynna.

Są też Polacy, którzy nie mają samodzielnych przedsiębiorstw, lecz pracują jako przedstawiciele firm zagranicznych. Jest również kilka drobnych warsztatów rzemieślniczych. Są to jednak przedsiębiorstwa początkujące.

W ostatnim czasie na rynkach tutejszych pojawia się polski cement i węgiel. Węgla sprowadzono w r. ub. 100 tys. ton. Niedużo wprowadzono, ale miły to początek.

A udział Polaków w literaturze i sztuce?

Z pisarzy polskich znani są tu szerzej Sienkiewicz i Ossendowski, których dzieła przetłumaczono na język portugalski. O Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim wiedzą tylko w kołach specjalistów. Z malarzy znają tu Matejkę i Wyspiańskiego, z muzyków Rubinsztejnę, Kochańskiego, Hubermanna i Paderewskiego. Ten ostatni bawił tu w r. 1912. Brazylijanie urządzili mu gorące owacje. Wśród okrzyków

„Viva a Polonia independente” — wyniesiono go z sali koncertowej na rękach. Była to największa propaganda polskość.

Ze stałych pracowników na polu sztuki, osiadłych w tutejszej stolicy, wymienić należy rzeźbiarza Jana Żaka. Jest on twórcą frontonu pałacu parlamentu oraz dekoracyj w różnych gmachach rządowych i prywatnych. On też stworzył pomnik „Siewcy”, ofiarowany Brazylii przez kolonje polskie. Nagrodzono go szeregiem medali i odznaczeń. Malarz Bruno Lechowski jest tu najmniej ceniony. Wystawa jego obrazów, urządzona przed niedawnym czasem, cieszyła się dużym powodzeniem.

Na polu wyłącznie naukowym pracuje psycholog p. prof. dr. Radecki. Jest on naprawdę chlubą nie tylko Polski i Brazylii, ale całej Ameryki Południowej. Od roku 1925 wykłada psychologię w uniwersytecie tutejszym oraz w Akademii dla lekarzy wojskowych. Poza tym stworzył pracownię psychologiczną, wyposażoną tak bogato, jak może żadna inna w świecie.

Odwiedziłem tego wielkiego uczonego na Ingenio Dentro. Oprowadzał mnie po swym laboratorium, pokazywał, objaśniał. Podziwiałem, co za energia a przytem inteligencją fenomenalna. Z laboratorium tego wyszło dotychczas 25 prac z dziedziny psychologii teoretycznej i stosowanej. Pisał ich sam lub też jego asystenci. Jest ich aż 12. Wśród nich znajduje się żona jego, również p. profesorowa Halina z Pełpowskich Radecka. Tyle pracy: a jednak oboje znajdują czas, aby zająć się tutejszymi Polakami. Stać ich zawsze na kilka wykładów lub lekcji języka miejscowego dla początkujących.

Gdy opuszczaliśmy laboratorium zapadał już wieczór. Idziemy aleją wysmukłych palm. Obok nas przelatują ogromne ćmy - motyle. Zdaleka dochodzi odurzający zapach kwitnących pomarańczy. Wszędzie panuje jakiś dziwny urok.

Proszę księdza — przerywa naraz milczenie nasz uczonec — namozole się, napracuję, właściwie dla obcych, a jednak to wszystko czynię ku większej chwale naszej drogiej Ojczyzny.

X. Posadzy.

Teatr świetlny „Słońce”
DZIŚ
w piątek, dnia 30 b. m.
nieodwołalnie ostatnia sposobność podziwiania przepięknego filmu

MOJE SŁONECZKO

Bilety już od 75 groszy

„Słońce” dla wszystkich!
Wszyscy do „Słońca”!

Wybuch w kopalni

Przyczyną eksplozji było zapalenie się gazów — Dotychczas stwierdzono śmierć 30 górników

Linton (Stan Indian), 29. I. (PAT.) W jednej z tutejszych kopalni wskutek zapalenia się prochu strzelniczego nastąpił wybuch, który pociągnął za sobą śmierć zgórą 20 osób.

Linton, 29. I. (PAT.) Liczba ofiar wzrosła do 30 osób. 22 górników, znaj-

dujących się w pobliżu miejsca wybuchu, wyszło bez szwanku. Z pośród 243 górników, stanowiących dzienną ekipę, przeważna część wyszła z kopalni w chwili, kiedy nastąpił wybuch.

Przypuszczają, że przyczyną katastrofy było zapalenie się gazów.

Krwawy zatarg na tle mieszkaniowym

Syn właściciela domu zastrzelił jednego z uczestników bójki a następnie pod wpływem zdenerwowania zabił przypadkowo swego ojca oraz ranił brata i jednego z napastników

Włocława, 29. I. (PAT.) Dnia 27 bm. miasteczko Kikół w pow. Lipno było widownią tragicznego zajścia.

Pomiędzy gospodarzem domu Walentym Jabłońskim a jednym z jego lokatorów wynikł spór na tle mieszkaniowym. Spór zamienił się w bójkę, w której wzięli udział synowie Jabłońskiego oraz przyjaciele lokatora, stojący w jego obronie. Najenergiczniej w obronie lokatora wystąpił Stanisław Matecki. Jeden z synów gospodarza, Wincenty, podniecony walką, dał kilka strzałów do Mateckiego i położył go trupem na miejscu. Następnie Wincenty pod wpływem silnego zdenerwowania

zaczął strzelać dalej na ślepo i zabił swego ojca oraz ranił brata Kazimierza i niejakiego Gabrychowicza, który się z nim mocował.

Zebrani w miasteczku z okazji dnia targowego wieśniacy chcieli dokonać nad Wincentym Jabłońskim samosądu. Zapobiegł temu komendant policji w Lipnie, który szybko opanował sytuację i uspokoił wzburzony tłum.

Wincenty Jabłoński został aresztowany i osadzony w więzieniu w Lipnie. Ponadto aresztowano niejakiego Łukaszczyńskiego, jednego z uczestników krwawej awantury.

Wielki pożar fabryki

Warszawa, 30. I. (Tel. wł.) — W Konstancynie pod Łodzią wybuchł w dniu wczorajszym wielki pożar w fabryce włókienniczej Grosbrata i Hermannna. Ogień strawił oddział suszarni i prasy oraz 8 tys. sztuk towaru. Straty wynoszą 200 tys. zł.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem jednego z robotników, którego aresztowano. (w)

Katastrofa lotnicza

Berlin, 29. I. (PAT.) Na jeziorze Warnemünde wydarzyła się dziś katastrofa lotnicza.

Znajdujący się w pełnym locie samolot wskutek mgły zderzył się z powierzchni jeziora, przewracając się kilkakrotnie. Pilot doznał pęknięcia czaszki i zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala.

Ośm kilometrów pod śniegiem

Paryż, 29. I. (Tel. wł.) W sprawie zasypanych przez lawinę 63 żołnierzy włoskich donoszą, że po długich poszukiwaniach udało się wpaść na trop zaginionych. Kilkudziesięciu żołnierzy zdołało się uratować kanałem, wysokości 1.70 i szerokości jednego metra, który utworzył się przy obsunięciu się lawiny. Po uciążliwej przeprawie przez

kanal długości 8 klm. strzelcy alpejscy, zupełnie już wyczerpani, natknęli się na oddział ratowniczy, który przewiózł ich natychmiast w bezpieczne miejsce. Żołnierzy przetransportowano kolejką polowa do Dardonicia, gdzie oddano ich natychmiast pod opiekę lekarską.

Wskutek złych warunków atmosferycznych prace nad wydobyciem pozostałych żołnierzy odłożono na później.

Kompania strzelców, która uległa wypadkowi, liczyła przeszło 80 ludzi, z których znalazło śmierć 21 żołnierzy.

Tragiczna ucieczka z Bolszewji

Bukareszt, 29. I. (PAT.) Rumuński patrol pograniczny w Chiteani, zaalarmowany strzałami z terytorium sowieckiego z drugiej strony Dniestru, zauważył w nocy osobnika, który usiłował przedostać się wpław przez rzekę na stronę rumuńską. Za osobnikiem tym strażnicy sowieccy dawali strzały. Choć ciężko ranny, osobnik dopłynął do brzegu rumuńskiego i zeznał, że nazywa się Czerbakow i jest członkiem moskiewskiej akademii sztuk pięknych.

Wkrótce stracił on przytomność i po 2 godzinach zmarł.

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

48)

XXII.

Daleka moja, droższa nad wszystko — mam wrażenie, że gdyby ktoś spojrzeć mógł na nas, w tem naszym Mieście bez bram — to alby odszedł w milczeniu, pełen posępnych żalów, że coś takiego nigdy i nigdzie nie było i być nie może jego udziałem — bądź też napisałby jakąś nieprawdopodobną książkę o nieznanym światach serca ludzkiego.

...Chyba cień ukochanych Twych oczu niebieskich hieroglif znaku szczęścia skreślił mi na twarzy, i splonił się w żrenicach w mgły i arabski pamięcią Twych uśmiechów — pamięcią wydarzeń...

Powiedział mi to prawie dzisiaj — obcy człowiek — nie wiem o nim nic więcej — i nic się nie dowiem.

Długo potem mówił o ziemi, o wojnie, słysząc tylko chwilami: i ja też — i ja też — Noc była — ja myślałem, czy Ty śpisz spokojnie, czy kuranty z wież?

Brak słów, ewige Ewi...

Drzewa w ślubnych strojach gdzieś czekają w tem naszym nadoblocznym mieście.

w tem mieście z opowieści, gdzie blask dzwoniącej treści faluje i szeleści błękitem dobrych wieści — mówi o naszym szczęściu, co jak łaskawość Boża, zbliżało się wciąż ku nam, i kwitło nabezdrożach...

Obcy mówił o Polsce — ale Polska — to Ty — obcy mówił o wojnie — ale wojna — to Ty — obcy mówił o życiu — ale życie — to Ty —

Więcej nie mówił o niczem — ale Ty jesteś zniczem —

Obcy nie mówił o mnie — byliśmy obaj przytomni, ale wiedział że między mną, a nim jest jakiś dumny przedział, gorszy, niż krew i dym, większy niż sny, najszańsze sny — to Ty.

Drogi, ja nie wiem, czy śmieję się, czy płaczę — może Cię we śnie zobaczę...

Uśmiechaj się, uśmiechaj — myślałaś, że wychodzisz zamąż za cichego człowieka, który zdążył już zamerykanizować się na obojętnie — a tu ten warjat pisze do Ciebie wiersze, zamiast myśleć o podozmianach, i o tej komi-

sji ministerstwa reform rolnych, która chce nam okroić Myszyniec...

XXIII.

Listy Ewy.

Drogi mój — najpierw parę słów o wypadku. Stan Alfreda ciężki, ale nie beznadziejny. Podobno już znacznie lepiej. Ma złamaną prawą rękę, zgniecioną trzy żebra i wysiłek w płucach. To najgorsze. Wiedziałam napewno, że jego winy w tem niema — on doskonale prowadzi i jest naprawdę ostrożny. Otóż, na zakręcie był wybój, podrzuciło maszynę, i pękło coś w k erownicy — zdaje się ten drażek, który idzie do kół. Jechał oczywiście prawą stroną drogi, przepisowo, i to powoli, bo był właśnie zakręt — a ze strony przeciwnej zbliżał się inny samochód. Zakręt był na lewo. Gdy stracił panowanie nad kierunkiem, samochód znalazł się oczywiście na lewej stronie drogi, bo koła były nastawione na skręt, a droga się już wyrównywała. Nie mógł dodać gazu, bo było urwisko — musiał więc tylko hamować, i wpadł pod ten drugi samochód, który uderzył go całą siłą w bok. Odwieź i go nieprzytomnego do szpitala w Przeworsku, a stamtąd po trzech dniach do domu. Stracił masę krwi. Ręka już jest nastawiona, władzę w niej będzie miał. Złamanie było ciężkie, ostra kość przebiła mięśnie nawyłot. Z żebrami źlej, tylko ten wysiłek groźny. Cały leży w gipsie i w bandażach, nie wolno mu się zupełnie ruszać. Bardzo jest osłabiony i zdenerwowany — lekarze nie pozwolili nawet

mówić mu o interesach — a cóż dopiero o rzeczach, które mogłyby go rozdrażnić.

Ronku, Ronczku — jakie to szczęście, że wtedy w Londynie tak spieszyliśmy do naszego nieznanego miasta i nie zdążyliśmy zrobić w ambasadzie adnotacji o ślubie na paszportach. Ty byłeś taki niezadowolony, gdy wyjeżdżaliśmy, że nie było czasu na zatrzymanie się ani w Londynie, ani w Paryżu, i że ja jechałam, jako panna Siewierska. I potem, gdy trzeba było brać wizy niemieckie w Strasburgu, też było Ci przykro, że niema czasu na konsulat polski. A tak dobrze się stało. Przecież ja przyjechałam dopiero na szósty dzień po wypadku. Musiałam powiedzieć, że wybrałam się na wycieczkę po Anglii i dlatego depesza go niła za mną. Alfred nie wiem dlaczego chciał koniecznie zobaczyć mój paszport — musiałam mu pokazać — a chociaż niema w nim wzmianki o ślubie, drżałam, że zobaczy, że siedziałam w Anglii całe sześć tygodni. Przecież te listy moje do niego wysyłane były z Paryża przez biuro, które znalazłam, i miały znaczki francuskie. Na szczęście stempel lotniska w Bourget jest zamazany, nic na nim nie widać, a Angicy w Croydon, jak pamiętasz, nie fatygowali się zupełnie — tak, że jest tylko data wyjazdu z Anglii. Żebyś ty wiedział, kochany, jak ja strasznie się bałam — przecież, gdyby teraz coś wpłynęło na jaw, on mógłby to przypisać ciemności, albo nagłym pogorszeniem. (Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Piątek, 30 stycznia 1931.

Słońce: wschód 7.39; — zachód 16.33; —
długość dnia 8 godz. 54 min.;
Księżyc: wschód 11.47; — zachód 5.09; —
po pierwszej kwadrze.
Kal. rzk.: Martyna P.; jutro Piotr W.
Kal. słow.: Dobrogniew; jutro Spitogniew.

Zebrań

- Dziś o 9** Koło Ks. Ks. Profesorów Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej w gimn. Adama Mickiewicza;
o 18 Koło L. O. P. P. im. Tadeusza Kościuszki walne zebr. w lokalu Stow. Ofic. Rez. w kasynie D. O. K. VII. plac Działowy 2;
o 19.30 „Sokolice” (Śródmieście) walne zebr. w lokalu Św. Marcin 65;
o 20 Klub Mandolinistów „Chopin” walne zebranie u p. Michalskiej, ul. Bukowska 5;
o 20 Nowe Kółko Muzyczne (Jeżyce) próba orkiestralna u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;

Różne

Biblioteka I. J. Kraszewskiego (Wrocławska 17) otwarta codziennie od 12—13 i od 16—19. w soboty od 12 do 15. Kaucja zł 3.00. Abonament zł 1,80. Wpis 50 groszy.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Kazimierza Gryszczyńskiego o godz. 15 ul. Marsz. Focha 30. — Śp. Marji z Raduszewskich Dziurkiewiczowej o godz. 15 ul. Szwajcarska nr. 7. — Śp. Leona Zielińskiego o godz. 15.30 z kapł. cment. Św. Marcina w Górczynie.

Licytacje

- Dziś o 9** ul. Jeżycka 39 — małe organy;
o 9.30 ul. Zamkowa 7 — kasa rejestracyjna;
o 10 ul. Pocztowa 3 — kasa rejestr., materiały, partje podszewek;
o 10.30 G. Wilda 75 — kasa ogniotrwała;
o 11 ul. Kraszewskiego 12 — pianino;
o 11 ul. Kantaka nar. ul. 27 Grudnia — 2 serwisy;
o 12 ul. Murna 2 — masz. do pisania, 2 biurka, radio, regal;
o 12 ul. Zupańskiego 14 — bufet, kredens, radio, zegar;
o 12.30 ul. Sew. Mielżyńskiego 23 — 2 masz. do pisania, garnitur klubowy;
o 13 ul. Wawrzyniaka 27 — biurko;
o 13.30 ul. Wieżowa 10 — towary lokciowe, artykuły męskie i damskie, bielizna;
o 14 ul. Strumykowa 19-20 — biurko, 2 imadła;
o 14 ul. Św. Wawrzyńca 36 — szafa żel., biurko, szafa do akt, maszyna do pisania ze stolikiem, masz. do powielania, platforma, wóz z helką, płóg 5-skibowy;
o 14 ul. Matejki nar. ul. Grotgera — rozm. meble;
o 15 ul. Zwierzyniecka 29 — wóz meblowy;

Teatr Wielki

Dziś — „Miljony Arlekina” i „Rapsodia Liszta”.

Teatr Polski

Dziś — Przedstawienie szkolne — „Otello” — Ceny niższe.

Teatr Nowy

Dziś — „Nie rzucaj mnie, madame”.

Teatr Rewja

Dziś — „Bigos na Maderze”.

„Czarna Madonna”

z Montserratu

Podobnie jak w Polsce częstochowska Jasna Góra lub wileńska Ostra Brama, tak w Hiszpanji celem licznych pielgrzymek pobożnych pańników jest klasztor benedyktyński Montserrat. Według legendy, w klasztorze tym przechowywany był t. zw. św. Grał, ocalony przez Józefa z Arymatei półmisek, na którym Chrystus błogosławił baranka w czasie ostatniej wieczerzy. Św. Grał w Montserracie już niema, ale tłumy pielgrzymów ściągają tu nadal po błogosławieństwo do słynącego cudami obrazu „Czarnej Madonny”. Obraz ten otoczony jest czcią całej Hiszpanji. Interesujące szczegóły o Jasnej Górze hiszpańskiej przynosi bogato ilustrowany artykuł, zamieszczony w numerze 18 „Ilustracji Polskiej”. Na interesująca całość tego numeru składają się szczegóły katastrofy autobusowej w Bydgoszczy, która wywarła silne wrażenie wśród społeczeństwa zachodnich ziem Polski, artykuł o wioślarstwie poznańskim z okazji 25-lecia pierwszego klubu wioślarskiego w Poznaniu, feljeton o kocie, jako zwierzęciu domowym w starożytności, oraz liczne bogato ilustrowane artykuły.

„Ilustracja Polska” jest najtańszym tygodnikiem ilustrowanym w Polsce.

Uwolnienie zasądzonego na śmierć przed 10 laty

Sensacyjna rozprawa przed poznańskim sądem wojskowym

W toku niezwykle sensacyjnej rozprawy przed poznańskim sądem wojskowym przeciwko kanonierowi Henrykowi Czajkowskiemu, o której wspomnieliśmy już w dniu wczorajszym, utworzono obraz przebiegu zbrodni, ściganego od lat dziesięciu listami gończymi.

Przypominamy, że Czajkowskiego przed 10 laty w procesie o zamordowanie Ilzy Devantier-ówny w celach rabunkowych zasądzono na karę śmierci przez rozstrzelanie. Najwyższy Sąd Wojskowy przekazał jednak sprawę do ponownego rozpatrzenia. Mordu dopuścił się przebywający obecnie w więzieniu wojskowym w Warszawie szeregowiec Trzeciak przy pomocy służącej Devantierów, Pawlakówny, i jej koleżanki, również służącej, Wojtasikówny, którzy wspólnie udusili małą Ilzę. Czajkowski był wówczas na froncie i tam go aresztowano pod zarzutem inspirowania tego mordu.

Przesłuchane wczoraj w charakterze świadków Jadwiga Pawlakówna i Anna Wojtasikówna, przewieziona z więzienia w Fordonie, jak również wspomniany Trzeciak, odsiadujący dożywotne więzienie w Warszawie, nie potwier-

bił sobie potrzebne papiery, a z czasem nawet książeczkę wojskową, zresztą pełną różnych nieścisłości. Miał jednak dokumenty stwierdzające, że nie jest tym, którego poszukują władze Więcej nawet, przed sądem dowodził na tej podstawie, że nie był dezerterskim z wojska, gdyż udał się na front i służył w pewnym pułku piechoty.

Po pewnym czasie pomiędzy Czajkowskim i jego żoną doszło do scysji, przyczem żona zagroziła Czajkowskiemu, że zrobi doniesienie do policji, jeżeli będzie czynił jej zarzuty na tle niezwykle pojmwanej przez nią uczciwości małżeńskiej, której owocem były nawet dzieci. Groźba wydana w ręce władz, zmusiła Czajkowskiego do milczenia, a następnie do ucieczki do Lwowa, gdzie Czajkowski uzyskał pracę jako konduktor tramwajów miejskich, kelner itd. We Lwowie zapoznał się z pewną kobietą i wkrótce ponownie znalazł się pod przymusem zawarcia małżeństwa, aby, podobnie jak w Warszawie, dać dziecku nazwisko. W ten sposób popełnił bigamję.

Ze Lwowa Czajkowski wyjeżdża z żoną do Gdyni i Gdańska, pracuje przy budowie poczty w Gdyni, jako robotnik portowy itd. Tam „przyczepił się” do jego żony jakiś sztukator i znowu pogroźki zmuszają go do milczenia. Ostatecznie o pobycie Czajkowskiego w Gdyni dowiedziała się pierwsza jego żona i zrobiła doniesienie do policji. Czajkowskiego aresztowano w lipcu r. ub. w Tczewie.

Więść o aresztowaniu Czajkowskiego doszła w niewiadomy sposób do znajdującej się w więzieniu kobietem w Fordonie Wojtasikówny, która, skazana na karę dożywotnego więzienia, odczuwa głęboki lecz pozbawiony chęci zemsty żal do swego uwodziciela, który zabrał jej cześć dziewczęcą, nauczył ją kraść i pchnął na drogę zbrodni.

W tym nastroju pisze list do Czajkowskiego jako ojca swego dziecka, które urodziło się już po jej skazaniu. Wzruszający ten list, pisany z więzienia do więzienia, odczytał przewodniczący rozprawy major dr. Wałęga. W liście tym Wojtasikówna donosi swemu uwodzicielowi, że w więzieniu urodziła dziecko i apeluje do Czajkowskiego, aby, o ile posiada jeszcze sumienie, choć raz pomyślał, w jakie wtrącił ją nieszczęście. „Ja dla swego złamanego życia, dla siebie już nic nie żądam. Boga proszę dzień i noc, aby pozwolił mi ujrzeć i wychowywać moje dziecko, aby w niem nie odezwał się głos krwi — pisała Wojtasikówna. — „A mojem przekleństwem niech będzie życzenie, abyś się nawrócił, okazał skruchę i prześlagał Boga”.

Po przemówieniach zastępcy oskarżyciela publicznego mjr. Wanickiego i ciekawej obronie plk. w st. sp. dr. Neussera, przewodniczący trybunału wydał wyrok, zasądzały Czajkowskiego za bigamję, kradzież u Loe-

wenbergów i dezercję, już po zastowaniu amnestji, na łączną karę dwóch lat i sześciu miesięcy ciężkiego więzienia, zaliczając przebyte śledztwo. Od zarzutu inspirowania morderstwa na małej Ilzie Devantier sąd Czajkowskiego uwolnił dla braku dowodów winy.

Zasądzony przed 10 laty na karę śmierci za inspirowanie morderstwa Czajkowski został obecnie od zarzutu tego uwolniony, jakkolwiek sąd w motywach podkreślił, że nie ma on dobrej przeszłości, a sąd nie nabral przekonania o jego zupełnej niewinności: nie zgromadzono jednak dowodów na to, że Czajkowski był inspiratorem zbrodni, która przed dziesięciu laty tak bardzo poruszyła umysły obywatelstwa miasta Poznania. (k)

„Otello”

dla młodzieży szkolnej

Dziś po raz ostatni „Otello” dla młodzieży szkolnej, która może korzystać ze zniżek biletowych.

Po dzisiejszym przedstawieniu „Otello” zupełnie ustępuje z afisza.

Dziś plenarne obrady sejmiku wojewódzkiego

W dniu wczorajszym i przedwczoraj obradowały komisje sejmikowe. Prace komisji zostały ukończone wczoraj wieczorem.

Dziś o godz. 10 rozpoczynają się obrady zebrania plenarnego. (k)

„Zaczarowana lilijka” w Teatrze Nowym

W nadchodzącą niedzielę i poniedziałek o godz. 3.30 wystąpi Teatr Nowy z nową piękną bajeczką dla dzieci p. t. „Zaczarowana Lilijka”, pióra znanej i lubianej przez naszych milusińskich p. Wandy Trojanowskiej (Cioci Wandzi).

Piękna ta baśń, zawierająca tańce, śpiewy i humor, zdobędzie bezwątpnie równie duże powodzenie, jak wszystkie bajki, dotychczas grane w Teatrze Nowym.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— * „Raj dla dzieci”. Bajeczna zabawa dla naszych milusińskich, z inicjatywy Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego & Paulo (Fara), odbędzie się dnia 2 lutego od godz. 15 do godz. 19 i pół w sali Król. Jadwigi przy Al. Marcinkowskiego 1. Program zabawy ofituje w rozmaite niespodzianki i zapowiada istny raj karnawałowy dla naszych najmłodszych obywateli. Również niecodzienną atrakcją stanowić będzie bufet obficie zaopatrzonej w słodczy i smakołyki. Czysty zysk z zabawy przeznaczą się na „święcone” dla najbiedniejszych.

Z opery

Wznowienie „Holendra Tulacza” Wagnera

Dopiero na wczorajszym przedstawieniu mogłem sobie uzupełnić pogląd na całokształt wysiłku wykonawców przy wznowieniu tego dzieła. Miarodajnym powinno być jednak dla nas przedstawienie premierowe. Wznoszenie się poziomowi wykonawców w tej operze szło w parze ze wznoszeniem wartości samego dzieła, które przy końcu dosięga szczytu swego wyrazu. Centralną postacią jest oczywiście Holender — czyli p. Maj. Artysta ten posiada wymarzone warunki do roli tytułowej. Nietylko je zresztą posiada, ale i umię w nich korzystać. Pod względem muzycznym odtworzył partję niezwykle inteligentnie, z wysokim smakiem i wyrazem artystycznym, operując przytem głosem bardzo umiejętnie. Jeśli chodzi o stronę aktorską, to może p. Maj nie będzie się czuł dotkniętym, jeśli mu poddam pod rozwagę opinie — nie mogą, ale — bardzo wytrawnego i niezwykle w rzeczach wagnerowskich biegłego i doświadczonego znawcy, który dla p. Maja jest z najwyższym zresztą uznaniem. — Otóż znawca ten twierdzi, że sama tajemnicza sylwetka w tej roli nie wystarczy, że cały fatalizm i widmowość postaci niknie z chwilą, kiedy artysta zaczyna posługiwać się obiegowymi środkami aktorskimi, a szczególnie patetycznymi

ruchami rąk. Ruchów tych zdaje się było za dużo właśnie tam, gdzie kondensujący się tragizm i „siła przeznaczenia”, wymagałyby od wykonawcy skupienia i bardzo oszczędnie a precyzyjnie odmierzonych środków pomocniczych.

Takie traktowanie roli podniosłoby bez wątpienia wartość artystyczną interpretacji i uwypukliłoby właściwy wyraz bohatera. (Tyle znawca — dalej już ja.)

Postać Senty jest ideowo związana z postacią Holendra i wymagałaby pokrewnego traktowania. P. Bojar-Przemieniecka czuła zdaje się właściwą drogę, do zrealizowania której potrzebne jej było tylko odpowiednie ogólne nastawienie. Muzycznie dała niejeden wartościowy moment.

Partję ojca śpiewał p. Urbanowicz, kierując równocześnie sprawą i zajmującą rolę reżysera.

Mniejsze role rozdzielone były między pp. Szafrąską, Tarnawskiego (dobrze scenicznie oddane) i Klichowskiego (rutynowany i pewny sternik).

Chóry i orkiestra przygotowane starannie, brzmiały na premierze doskonale.

Panu Tyllji należy się szczególne uznanie za doskonale prowadzenie i przygotowanie trudnej całości, w wykonanie której wniósł on dużo własnej inwencji i ożywienia. To też nie szczędzono mu uznania i oklasków, któremi darzono obficie również i scenę.

St. Wiechowicz

Już jutro w sobotę, 31 b. m.

na ekranie

„SŁOŃCA”

najpiękniejszy amant
bożyszcze wszystkich kobiet

RAMON NOVARRO

w wielkim filmie:

PORUCZNIK ARMAND

Wszystkie piękne panie wybierają się na jutrzejszą premierę do „Słońca” — by podziwiać swego ulubieńca w najnowszej i najwspanialszej kreacji.

dzili, aby Czajkowski planował morderstwo małej Ilzy. Inicjatorką zbrodni była Pawlakówna, która chciała okraść kasę ogniotrwałą swych pracodawców po wyjeździe ich do Berlina. Mówiła wyraźnie, że z Ilzą należy się załatwić krótko i zwięźle. Odwiedzający wspomnianie służące Trzeciak obmyślał różne sposoby i szukał środków do uspienia Ilzy. Ostatecznie zbrodnię przyspieszyło nadmierne użycie alkoholu i niepoohamowana żądza złota, zwłaszcza, że według mniemania zbrodniczej służby, w kasie ogniotrwałej Devantierów miały się znajdować olbrzymie skarby. Dzięki energii ówczesnej policji, na czele której stał prezydent Karol Rzepecki, zbrodnię wykryto bardzo szybko.

Po rozprawie o morderstwo zasądzony na śmierć Czajkowski oczekiwał w więzieniu na wykonanie wyroku, nie wiedząc, że Najwyższy Sąd Wojskowy wyrok skasował i nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy.

W czasie tego oczekiwania w r. 1920 doszło w Poznaniu do znanych zajęć przed zamkiem. Podniecony tłum rzucił się na więzienie wojskowe na Grollmannie i wypuścił więźniów. Wraz z kilku innymi niebezpiecznymi zbrodniarzami zbiegł również Czajkowski, który ukrył się w Warszawie i ożenił się tam, przybrawszy imię swego zmarłego brata Wacława. Następnie wyro-

Lotnicy niemieccy na terytorjum Polski

Zestawienie wypadków lądowania samolotów niemieckich na terytorjum polskiem podczas bezprawnego przelatywania ich nad pogranicznymi obszarami Polski

Warszawa, 29. 1. (PAT.) — W związku ze sprawą sądową, wytoczoną lotnikom polskim w Opolu, którzy wskutek zabłądzenia i zamieci śnieżnej musieli lądować na terytorjum niemieckim, za co zostali postawieni w stan oskarżenia przez władze niemieckie, poniżej podajemy część wypadków lądowania niemieckich samolotów na terytorjum polskiem podczas bezprawnego ich przelatywania nad pogranicznymi obszarami Polski. W żadnym z poniżej wyszczególnionych wypadków władze polskie nie oddawały lotników niemieckich pod sąd, przeciwnie, udzielały im najdalej idącej pomocy i umożliwiały dalszy odlot.

W r. 1921 wiosną samolot typu Rumpler nr. 23 wylądował pod Gdynią, we wrześniu 1921 r. samolot Albatros D. 2 wylądował w Redzie (pow. morski),

w jesieni 1924 r. samolot A. E. G. wylądował w Gdyni na Kamiennej Górze,

w sierpniu 1926 r. w pow. grodziskim (pow. poznański) wylądował samolot, prowadzony przez von Jankowskiego, który zabłądził, lecąc z Berlina do Wrocławia. 3 p. lotniczy naprawił uszkodzony silnik i gościł przez kilka dni pilota, za co po odlocie von Jankowski nadesłał list z podziękowaniem,

6 maja 1927 r. samolot D. 1053 wylądował w Wielkim Kacku koło Gdyni,

14 stycznia 1928 r. wylądował samolot w pow. kartuskim,

12 września 1928 r. wodnopłatowiec typu Dornier Graf Zeppelin (D. 1447) wodował na jeziorze żarnowieckim.

Trzęsienie ziemi

Neuenburg, 28. 1. (PAT.) Tutejsze obserwatorium zanotowało we wtorek o godz. 21,20 silne trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w odległości 7800 km.

Zurych, 28. 1. (PAT.) Tutejsze obserwatorium zanotowało w dniu wczorajszym wieczorem dwa odległe trzęsienia ziemi.

Szajka przemytników biżuterji

Katowice, 29. 1. (PAT.) W ręce śląskiej straży granicznej wpadła szajka przemytników biżuterji, których głównymi artykułami przemytu były brylanty i perły. W wyniku dochodzeń i rewizji skonfiskowano klejnoty nielegalnie przemycane do Polski wartości 120.000 zł.

SPORT

Hokej na lodzie

Berlin: „B. S. C.“ (Berlin) — repr. Anglii 5:0 (2:0, 2:0, 1:0). Niespodziewanie łatwe zwycięstwo drużyny niemieckiej, w której m. in. wyróżnił się Wiedeńczyk Brueck. Bramki strzelili Ball cztery i Jaenecke jedna.

„Francja“ — „Brandenburg“ 4:1 (2:0, 0:0, 2:1). Łatwe zwycięstwo gości nad reprezentacją związku berlińskiego. — Wśród gości wyróżnił się Quaglia.

„Arosa“ H. C. — H. C. „Norymberga“ 6:3 (2:2, 3:0, 1:1).

Narciarstwo

W skokach, zorganizowanych na skoczni w Gstaad w Davos, pierwsze miejsce zajął znajdujący się obecnie w świetnej formie Szwajcar Kaufmann (Grindelwald) z notą 345,3, uzyskując skoki 51 m; drugi Br. Trojani nota 344,6.

Z TEATRÓW

— Z Teatru Wielkiego. Dziś wielki wieczór baletowy „Miliony Arlekina“ oraz druga „Rapsodja Liszta“ z udziałem całego

baletu z pp. Jedynska, Martowna i Ciesielskim na czele; dyryguje p. Tyllja.

W sobotę, dnia 31 bm. jubileusz Władysława Bratkiewicza. Dana będzie opera komiczna Offenbacha „Piękna Helena“ z primadonną Zmigród Fedyczkowską w roli tytułowej oraz z pp. Grey, Świecicka, Polańska, Bratkiewiczem, Royem, Szpingerem, Sendeckim, Klichowskim, Warchalewskim, Zalewskim; pomysłowa reżyserja p. Sendeckiego; dyryguje p. Latozewski.

W niedzielę wieczorem „Casanova“; w roli tytułowej p. Drabik; kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowski.

Popołudniówka w Operze. W niedzielę, dnia 1 lutego po południu po cenach

zniżonych dwuaktyowy balet „Miliony Arlekina“ oraz druga „Rapsodja Liszta“, wysoce pomysłowy układ tańców baletmistrza p. Ciesielskiego z udziałem 80 osób. Piękne nowe dekoracje i efektowne kostiumy projektu art. mal. p. Dołżyckiego.

— Z Teatru Polskiego. Dziś, w piątek, piękna i malownicza tragedia Szekspirowska „Otello“. W roli tytułowej występuje p. Bracki, który Otella zalicza do swych najwybitniejszych kreacji. Jagona gra p. Nowacki, Desdemonę p. Biesiadcka. Młodzież szkolna otrzymuje na

dzisiejsze przedstawienie dalekoidące zniżki biletowe.

W sobotę, niedzielę i poniedziałek wieczorem ostatnia nowość repertuarowa „Pani Ministrowa“ Adama Grzymały-Siedleckiego, która zdobyła sobie wielkie powodzenie.

Przedstawienia popołudniowa. W niedzielę po południu arcyzabawna „Koralja i S-ka“, w poniedziałek po południu śliczna, stylowa komedia Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“. Ceny miejsc niższe.

— Z Teatru Nowego. Dziś i dni następnych wyborna komedia S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie, madame“, która zdobyła ogromne powodzenie dzięki swej doskonałej treści, komicznym sytuacjom i koncertowej grze wykonawców ról głównych z p. Cieszkowską, ulubienicą publiczności, na czele. W innych rolach głównych pp. Kaden, Mazanek, Górowski, Gliński, Koronkiewiczówna, Bystrzyński, Fiszer, Rudnicki, Rolicz, Przebiński i inni. Nastrojowe śpiewy i tańce girlsów na tle muzyki jazzbandowej uzupełniają to piękne i wesołe przedstawienie.

Nowa bajka w Teatrze Nowym. W niedzielę i poniedziałek o godz. 3,30 po południu daje Teatr Nowy nową, piękną bajkę dla dzieci p. t. „Zaczarowana Lilijka“, która niewątpliwie zdobędzie serca naszych miłusińskich i cieszyć się będzie równie dużym powodzeniem, jak wszystkie dotychczasowe bajki w Teatrze Nowym.

Zofja Batycka — Miss Polonia w Teatrze Nowym. We wtorek, dnia 3 lutego jedyny występ artystów warszawskich p. Zofji Batyckiej — Miss Polonii, p. Tadeusza Frenkla (junjora) i p. Wł. Ostrowskiego, którzy ukażą się w doskonałej komedji p. t. „Romantyczna noc“. Wiadomość o występach tych artystów, a zwłaszcza p. Batyckiej, bohaterki kilku obrazów filmowych, wzbudziła wśród publiczności Poznania zrozumiałe ogromne zainteresowanie.

W dniu tym Teatr Nowy daje w Inowrocławiu przedstawienie wybornej i wesołej sztuki S. Kiedrzyńskiego p. tyt. „Nie rzucaj mnie, madame“.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Harfa“ wyświetla film p. tyt. „W państwie zielonego smoka“. — Jest to film z niedawno zmarłym Lon Chaneyem. „Człowiek tysiąca masek“ daje tu nam piękną próbkę swego wielkiego talentu, stwarzając kreacje, której się tak prędko nie zapomni. Jego sierżant

Artystki teatrów poznańskich



Jadwiga Żeromska utalentowana artystka Teatru Nowego.

O'Hara jest żołnierzem z krwi i kości, wychowanym w dyscyplinie, którą też z całą surowością stosuje do innych. Partnerami Lon Chaney'a są: młodzieńczy Wiliam Haynes (Tom Burno) i uroczą Eleonora Boardman (siostra Norman). — Gra Chaney'a jest największym walorem tego, zresztą niezłego, filmu. (Ga)

Kino „Corso“ wyświetla film pod tyt. „Królowa puszczy“. Film ten był nakręcony w tych czasach, gdy pod wpływem sukcesów „Indyjskiego grobowca“ (pięknego dzieła Joe May'a) zapanowała gwałtowna moda na miłość egzotycznych księżąt. „Królowa puszczy“ jest filmem o przewadze elementów ruchomych; gra aktorska jest tu na drugim, jeśli nie trzecim planie. Wszelkie akcesoria egzotycznej sensacji — pustynia, lwy, tygrysy, wielbłądy, piramidy, Arabowie i t. d. zostały przygotowane starannie, aczkolwiek technika zdjęć nosi piętno roku 1922, czy 1923. (Ga)

Notowania dewiz z dnia 29 stycznia 1931

(Obsługa radiotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.76	47.025	43.33	11.23	286.—	377.50	57.92	79.53
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	—	—	—	—	657.75	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	211.96	122.51	—	20.43	23.86	606.50	804.25	122.86	168.80
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	—	58.61	34.82	13.94	355.75	—	72.10	99.98
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.498	317.25	0.59	—	20.17	3.07	4.21
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.379	27.80	17.48	—	590.97	90.25	124.04
Holandja	2 1/2	358.31	100 gld. hol.	358.70	—	189.06	12.07	40.21	—	—	207.95	285.10
Kopenhaga	4	238.98	100 k. d.	—	—	112.41	18.16	26.74	—	—	138.25	188.80
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.32	25.00	20.418	—	4.85	123.82	164.11	25.11	34.49
Nowy York	3	8.91.41	1 dolar	8.913	—	420.45	185.54	—	25.51	33.04	517.02	710.05
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	34.96	—	16.475	123.92	3.91	—	132.66	20.26	27.82
Praga	4	150.62	100 k. cz.	26.39	—	12.444	164.10	—	—	—	15.31	21.01
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.71	—	22.01	92.76	5.23	133.65	177.53	27.06	37.18
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	172.53	—	81.92	25.10	19.34	493.50	654.90	—	137.31
Sztokholm	3 1/2	238.98	100 k. szw.	—	—	112.52	18.14	26.76	—	—	138.37	189.95
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	125.37	—	59.12	34.54	14.07	—	475.82	72.66	—

Ubikacyj 200 do 300 m²

na składnicę i biuro, możliwie w śródmieściu lub w najbliższej okolicy śródmieścia, **poszukuje** poważna firma, posiadająca przedstawicielstwa firm przemysłowych. Zgłoszenia z warunkami do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod **zw 27582**

2. N. 1/31. **UCHWAŁA**. Na wniosek Idy Küchel ze Strzelna, właścicielki firmy I. Küchel, Strzelno, przedsiębiorstwo budowlane, tartak i handel drzewa, o odroczenie wyplat, wyznacza się na dzień 26 lutego 1931 r., o godz. 10 przed południem, w pokoju nr. 10 tutejszego Sądu termin do rozpoznania sprawy. Wierzyciele mogą w powyższym terminie stanąć i udzielić Sądowi koniecznych wyjaśnień. Strzelno, dnia 26 stycznia 1931 roku. **Sąd Grodzki**, nw 7241



„HIS MASTER'S VOICE“ to satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca. Posłuchaj i osądź! **The Gramophone Co Ltd.** London. Gen. Repr. na Polskę **JOZEF WEKSLER** Członek: Eks. Izby Handlowej w Krakowie, Kraków, Florjańska 25 Warszawa, Marszałkowska 132 Lwów, Sykstyńska 2.

PRZETARG PRZYMUSOWY
W sobotę, 31 b. m. o godz. 10 sprzedam w Wagowie — niedaleko od Pobiedzisk najwięcej dającym za gotówkę: **jałowicę, 5 warchlaków i 2 prosięta.**
Zbiórka o godz. 9,45 przed sołectwem.
Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol., Pobiedziska.

<p>1 SPRZEDAŻE</p> <p>Gospodarstwo 120 mórg, dobre budynki, ziemia, laki, sprzedam. Gustaw Henke, Brzeźno, pow. Czarnków, zdpw 60 433</p> <p>Okazyjnie sprzedam duży dobrze prosperujący skład konfekcyjny i towarów krótkich z przyległym ładnym mieszkaniem w rynku miasta powiatowe, dobra okolica za 12 tysięcy zł z powodu choroby — Zgłoszenia do Kurjera zdw 60 089</p>	<p>27 SZUKA PRACY</p> <p>Ogłoszenia do 30 stów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy p. jednej trzeciej cenę drobnych.</p> <p>Żelazniak lat 23, obeznany gruntownie z kartotekami i kalkulacją. Łaska, we zgłoszenia Kurjer zdw 60 370</p> <p>Generalne zastępstwo na dobre artykuły przyjmie handlowiec, gwarancja 20 tysięcy. Oferty Kurjer zdw 60 369</p> <p>Bufetowa młodsza mówi polsku, niemiecko francusku, szuka odpowiedniej posady. Oferty Kurjer zdw 59 286</p>
<p>22 ROZMAITE</p> <p>Dywany reparuje Tabernacki ul. Raczyńskich 2, parter lewo przy Placu Bernardyńskim d. w 2 677</p>	<p>28 WOLNE MIEJSCA</p> <p>Magisterkę władająca językiem niemieckim, z dobrą praktyką i pierwszorzędni referencjami przyjmie od 1 kwietnia b. r. Zielona Apteka, Wejherowo. dw 2 684</p>
<p>24 NAUKA</p> <p>Maskarada moja odbędzie się 1 lutego. Informacje, karty wstępu! Pocztowa 29. I. Mikołajczak, mistrz tańców. Pp 8667-53,151</p>	

Przedpiata na luty 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.